Nr. 209. We Lwowie środa dnia 12 czerwca 1901 r. Rok XXXIV.

**Prenumerata wynosi:**

we Lwowie.

miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;

na prowincji.

| | z jednorazową przesyłką | z dwurazową przesyłką |
|---|---|---|
| rocznie | 30 K — h | 36 K — h |
| kwartalnie | 7 „ 50 „ | 9 „ — „ |
| miesięcznie | 2 „ 50 „ | 3 „ — „ |

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

*Rękopisów Redakcja nie zwraca.*

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7

Telefonu Nr. 171

**Wydanie poranne.**

# Dziennik Polski

[redacted] j 2 razy dziennie.

**Ogłoszenia:**

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

**Numer pojedynczy:**

| | we Lwowie | na prowincji |
|---|---|---|
| poranny | . . 3 halerze | 5 halerzy |
| wieczorny | . . 8 halerzy | 10 halerzy |

[redacted]

## Ludożerca.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*.)

**Marburg** 11 czerwca.

Wczoraj przed przysięgłymi rozpoczął się tu sensacyjny proces przeciw 40-letniemu włościaninowi, właścicielowi winnicy Müllerowi i jego żonie, oskarżonym o zamordowanie własnego dziecka i pożarcie go. Sprawa przedstawia się jak następuje:

Müller wraz żoną maltretował w nieludzki sposób swoją 12-letnią córkę. Pewnego dnia dziewczyna, która przez nieuwagę podpaliła drzewo w ogrodzie, obawiając się srogiej kary od rodziców, uciekła i błąkała się w pobliskim lesie. Zdarzyło się, iż w tym samym czasie [illegible] dziewczynka, której trupa znaleziono w lesie i nie zdołano agnoskować. Müller oświadczył, iż to są zwłoki jego córki, wziął je więc do siebie i pochował.

Po niejakim czasie okazało się, że znalezione zwłoki nie były zwłokami córki Müllera, lecz innej dziewczynki. Tak szybkie przyznanie się Müllera do zwłok, o których dobrze wiedział, że nie są zwłokami jego córki, wzbudziło podejrzenie w żandarmerji, która zrobiła w domu Müllera rewizję i znalazła zakrwawione suknie dziewczynki w kufrze.

Müller po niewielkich naleganiach ze strony żandarmerji przyznał się do tego, iż córkę swą zamordował i opowiedział przebieg zbrodni. Mianowicie w kilka dni, po ucieczce córki, będąc w lesie, ujrzał ją zdala wygłodniałą i osłabioną. Gdy dziewczyna zobaczyła ojca, poczęła uciekać, ale ponieważ była bardzo osłabiona, długo biedz nie mogła, lecz zmęczona i z sił wyczerpana upadła na ziemię. Nieludzki ojciec przyskoczył wówczas do niej i zadusił ją, a następnie trupa przeniósł do chaty. W chacie pokrajał trupa na drobne kawałki i jak sam przyznaje, krajanie to trwało od godziny 7 wieczorem do 3 rano. Żona następnie napaliła w piecu i pokrajane kawałki ciała wrzucono do ognia, gdzie się spaliły. Ojciec zaś upiekł kawałek uda osobno i zjadł je.

Przy rozprawie Müller przyznał się do czynu. Tłumaczy się, że dziecka swego bardzo nie lubił. Kiedy dziewczynka uciekła, śniło mu się, że spotkał ją w lesie wygłodzoną, zczerniałą i osłabioną i zadusił ją. Gdy ją więc w kilka dni w istocie spotkał w lesie, zadusił ją tak, jak mu się śniło.

Co się tyczy zjedzenia kawałka uda twierdził, że będąc w szkole czytał o tem, iż dzicy ludzie jedzą ludzkie mięso, gdy więc krajał trupa córki, przyszło mu na myśl, aby skosztować ludzkiego mięsa. Odciął więc kawałek uda i upiekł je.

Matka przyznaje się, że pomagała mężowi przy krajaniu trupa, ale twierdzi, że nie wiedziała, czy mąż jej piekł kawałek uda i jadł je. Sama nie jadła.

Rozprawa ta budzi wielką sensację. Wyrok zapadnie dziś.

## Delegacje wspólne.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

**Wiedeń** 12 czerwca. Delegacja austrjacka odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie. Po odpowiedziach ministrów na kilka interpelacyj i po stwierdzeniu zgodności uchwał obu delegacyj; minister spraw zagr. hr. Gołuchowski imieniem cesarza wyraził delegacji podziękowanie i uznanie za patrjotyczne poświęcenie, z jakiem pracowała.

Następnie prezydent ks. Lobkowitz dziękował delegatom za ich gorliwą pracę i wyraził nadzieję, że czynniki miarodajne dołożą w przyszłości starań, aby sesja delegacyjna nie odbywała się równocześnie z sesją parlamentu.

Po przemówieniu del. Baernreithera, który imieniem delegacji podziękował ks. Lobkowitzowi za przewodnictwo, prezydent zamknął sesję trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza, przez delegatów entuzjastycznie powtórzonym.

## Rada państwa.

(*Telegram „Dziennika Polskiego"*).

**Wiedeń** 12 czerwca. Na onegdajszem posiedzeniu Izby posłów odczytano między innemi interpelację p. Kozłowskiego i tow. do ministra, z żądaniem wyłuszczenia planu rządu w sprawie przyszłej polityki cłowo-handlowej, w sprawie podwyższenia cła ochronnego od produktów rolniczych, wdrożenia kroków, celem przeszkodzenia podwyższeniu cła na import produktów rolniczych do Niemiec, dalej w sprawie wykonania konwencji weterynaryjnej ze strony Niemiec.

## DEPESZE
### telegraficzne i telefoniczne.

**Na przyjęcie cesarza.**

**Praga** 12 czerwca. Dekoracja miasta jest już prawie na ukończeniu. Wielkie przygotowania czynią się jeszcze na festyn nocny, który w niedzielę wieczorem odbyć się ma na Wełtawie. Namiestnik, hr. Coudenhove, oglądał wczoraj szczegółowo wszystkie gmachy, które cesarz ma zwiedzić. Także miasta Aussig i Litomierzyce dekorują się wspaniale na przyjęcie monarchy.

**Praga** 12 czerwca. Ulicami miasta przeciągają tłumy publiczności, podziwiające skończoną już prawie dekorację miasta. Szczególnie pięknie przedstawia się widok dworca koleji Franciszka Józefa, nowego teatru niemieckiego, górny wylot placu św. Wacława, gdzie wzniesiony jest potężny, całą szerokość placu zajmujący łuk tryumfalny, Przykopy, ulica Ferdynanda, bulwar Franciszka, nowy most Franciszka, zaopatrzony w niezliczone lampki elektryczne i banderami w kolorach czarno-żółtym i błękitno-białym efektownie udekorowany. Okazała grupa figur, z biustem cesarza naturalnej wielkości we środku, zamyka prospekt. Także Mała strona, Hradczany i przedmieścia Żyżków, Karlin i Smichów, są pięknie przystrojone. Obcych z każdym dniem bardzo dużo przybywa do Pragi.

**Jubileusz gen. Becka.**

**Szygiszów** (Szassburg w Siedmiogrodzie) 12 czerwca. Bawiący tu dla studjowania terenu szef sztabu głównego gen. Beck otrzymał z okazji 20-letniego jubileuszu piastowania prze-

zeń godności szefa sztabu około 200 telegramów gratulacyjnych, między innymi od cesarza Franciszka Józefa, od cesarza niemieckiego, arcyksiążąt, ministrów i dostojników wojskowych.

**Wypadki w Chinach.**

**Paryż** 12 czerwca. W radzie gabinetowej minister marynarki Lanessan podał do wiadomości, że brygada francuska powróci 25 bm. z Chin.

**Berlin** 12 czerwca. *Nordd. Allg Ztg.* ogłasza telegram Franciszka Józefa, wystosowany do marszałka Walderseego z okazji jego powrotu do Europy.

Cesarz wyraża w tym telegramie uznanie dla Walderseego za utrzymanie dobrych stosunków koleeańskich między wojskiem niemieckiem a oddziałem austro-węgierskim.

**Szangaj** 12 czerwca. Admirał Seymour wygłosił tu wczoraj przemowę, w której podniósł konieczność pozostawienia stałego garnizonu w Szangaju. W mowie swej Seymour oświadczył, że Anglja ma trzech niebezpiecznych rywali, mianowicie: Rosję, Stany Zjednoczone i Niemcy.

**Wojna w Transwaalu.**

**Bruksela** 12 czerwca. Krüger oczekiwać będzie panią Botha w Hadze. Jak słychać w kołach boerskich pani Botha wiezie propozycje co do zawarcia pokoju pod warunkiem autonomji Transwaalu.

Krüger na razie zaprzecza, jakoby ktoś zwracał się do niego w sprawie rokowań pokojowych.

**Londyn** 12 czerwca. Kitchener donosi z Pretorji:

Rensburg wraz ze swym oddziałem poddał się w Pietersburgu.

**Sułtan Trypolisu zamordowany.**

**Londyn** 12 czerwca. Biuro Reutera donosi z Trypolis, że sułtan Ibrahim został zamordowany.

**Eksplozja gazów.**

**Pittsburg** 12 czerwca. W jednym z tutejszych szybów węglowych, skutkiem eksplozji gazów, 30 robotników straciło życie.

**Pittsburg** 12 czerwca. W płonącym szybie „Port royal“ znajduje się jeszcze 12 górników. Wytwarzają się wewnątrz gazy niezmiernie utrudniające prace ratunkowe.

**Z parlamentu francuskiego.**

**Paryż** 11 czerwca. Senat rozpoczął wczoraj dyskusję nad ustawą o kongregacjach. Senator V a l l o n zwalczał przedłożenie, dowodząc, że ono wywoła tylko nowe spory. Prezydent komisji żądał uznania nagłości ustawy. Senat uchwalił nagłość większością 176 głosów przeciw 96.

**Paryż** 12 czerwca. W ciągu dyskusji w senacie o kongregacjach chwalił Lamarzele działalność kongregacyj, zwalczał projekt ustawy, nad którym toczą się obrady i ostrzegał przed obudzeniem namiętności ludu.

**Paryż** 12 czerwca. Rada ministerjalna upoważniła ministra skarbu do wniesienia w Izbie projektu ustawy, zmieniającej statut emerytalny urzędników cywilnych. Mianowicie mają być kwoty, potrącane urzędnikom z płac, złączone w jeden fundusz wraz z dodatkiem rządowym, a z tego funduszu mają być emerytury wypłacane.

**Otwarcie Kortezów.**

**Madryt** 12 czerwca. Królowa-rejentka otworzyła sesję parlamentu orędziem, zapowiadającem szereg przedłożeń, między temi w sprawie reformy kongregacyj.

**Strejki.**

**Reszica** 12 czerwca. Robotnicy z odlewarni przyłączyli się wczoraj z powodu gróźb bastowników do strejku.

**Posłowie na żołdzie.**

**Berlin** 12 czerwca. *Voruärts* zamieszcza sensacyjną rewelację. Oto twierdzi, że ma w ręku dowody, iż Związek agrarjuszy subwencjonuje długi szereg posłów w tym celu, aby bronili interesów Związku przy odnowieniu traktatów handlowych. Organa związkowe rewelacjom tym nie zaprzeczyły.

**Reforma podatków w Hiszpanji.**

**Madryt** 12 czerwca. Prezydent ministrów Sagasta, w wygłoszonej na zebraniu setorów i deputowanych mowie oświadczył, że d zajmuje się reformą podatków, która sprawi, że państwo będzie w stanie zadowolić wszystkich wierzycieli zagranicznych. Zamierzone jest zaciągnięcie nowej pożyczki na reorganizację armji.

---

**Wiedeń** 12 czerwca. Marszałek krajowy hr. Badeni odjechał z powrotem do Lwowa.

**Christiania** 12 czerwca. Stan zdrowia I b s e n a się polepszył.

**Waszyngton** 12 czerwca. Mac Kinley ogłasza, że na przyszły perjod prezydentury nie będzie kandydował.

**Paryż** 12 czerwca. Walne zgromadzenie akcjonarjuszy dziennika *Figaro*
bu dyrektorów pisma pp. Pe
mianowało p. Prestat zarz

byłemu przedsiębiorcy kamieniołomów, liczącemu lat 51, oskarzonemu o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia. Akt oskarzenia zarzuca mu, że fałszując na wekslach, opiewających na znaczniejsze kwoty, podpisy wystawcy i żyranta, eskontował je następnie w rozmaitych lwowskich instytucjach finansowych, tudzież, że pobrawszy od kilku osób sumy w gotówce i papierach wartościowych na poczet kaucyj służbowych, sprzeniewierzył je. Rozprawie przewodniczy radca sądu krajowego p. Swaryczewski. Oskarżenie wnosi zastępca prokuratora państwa p. Schneider, broni oskarzonego adwokat dr. Solański.

Oskarżony nie poczuwa się do winy. Rozprawa potrwa trzy dni.

# KRONIKA.

**Djarjusz lwowski.**

Ś r o d a 12 czerwca.

Posiedzenie rady miejskiej. Początek o godzinie 6 wieczorem.

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Manru“, opera. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

---

**Kalendarz.** Środa (12): Onufrego W. Wschód słońca o godzinie 4 minut 6, zachód o godzinie 7 minut 53.

**Przeniesienia.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów sądowych: Bolesława Rożyckiego z Wieliczki do Przeworska, a Karola Hellego z Dukli do Głogowa.

**Lekarz pocztowy.** Dyrekcja poczt za zezwoleniem ministerstwa handlu utworzyła posadę lekarza dla wydawania opinji o stanie zdrowia tych członków personalu dyrekcji poczt i telegrafów, którzy z powodu choroby nie jawią się do służby. Posadę tę otrzymał lekarz miejski, dr. Jaszczurowski.

**Rada szkolna krajowa** na posiedzeniu z 1 czerwca uchwaliła: zatwierdzić nominację ks. Stefana Skoczyńskiego na duchownego członka obrz. rz. kat. do rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie. Zamianować w szkołach ludowych: Joannę Kachnikiewiczównę naucz. ml. 4-kl. szk. w Żabnie; Leona Boraczka naucz. kierującym 4-kl. szkoły w Perehińsku; ks. Józefa Orła naucz. rel. rz. kat. 4-kl. szk. w Zakopanem; ks. Bernarda Orzechowskiego naucz. religji rzym. kat. 4-kl. szk. w Szczawnicy; Marję Kikiewiczową naucz. st. 4 kl. szk. w Buczaczu; Julję Wesseli naucz. 3 kl. szk. wydz. w Wieliczce; Stanisława Bienię naucz. kier. 2-kl. szk. w Harcie; Marję Rzepkównę naucz. ml. 6-kl. szk. w Kałuszu; Jana Sandurskiego naucz. st. 6 kl. szk. w Kałuszu; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Stefanję Kiernicką w Świętem; Mieczysława Makohońskiego w Tucznem; Władysława Setlaka w Jadownikach mokrych.

Przenieść: Henryka Moszyńskiego naucz. 1-kl. szk. z Zabłotówki do Ludwikówki, Jakóba Trelę naucz. 4-kl. szk. z Rymanowa do Komarna; zorganizować: 1-kl. szkoły w Dąbrówkach okręgu łańcuckiego i w Strymbie okręgu nadwórniańskiego; przekształcić 1-kl. szkołę w Szwejkowie okręgu podhajeckiego na 2-klasową.

**Jubileusz 15 pułku piechoty.** W bieżącym roku upływa 200 lat od czasu utworzenia 15 pułku piechoty, którego właścicielem od roku 1846 jest wielki książę luksemburski Adolf. Rocznicę tę pułk będzie obchodził bardzo uroczyście. Wczoraj wieczorem rozpoczął ją wielkim korowodem z pochodniami i capstrzykiem. Pochód z orkiestrą na czele, złożony z 700 przeszło żołnierzy, wyruszył o godzinie $8^3/_4$ z koszar przy ul. Jabłonowskich przed główną komendą. Stąd po odegraniu hymnu ludowego, udał się poch d przed główną strażnicę wojskową,
ł się przed hotelem Georga. Tu
rezentant właściciela pułku,
major gwardji przybocz ej,

unji: towarzystwa: „Prokop“, „Siła“, „Svornost“, nadto 257 robotników. Unja liczy 1100 członków.

**Popłoch wśród wierzycieli** interesowanych wywołało zniknięcie majstra piekarskiego Stefana Sindzińskiego, właściciela piekarni przy ulicy Zamarstynowskiej l. 29. Passywa jego przedsiębiorstwa wynoszą przeszło 60.000 koron. Wierzyciele, przeważnie żydzi, wezwali policję do protokolarnego skonstatowania ucieczki Sindzińskiego, poczem sądownie, gdzie który mógł, zabezpieczyli się na pozostałych zapasach piekarni, która po półrocznem istnieniu, w tych dniach została sądownie zamkniętą.

**Sułtan zaprzecza.** Ambasada turecka w Wiedniu została upoważnioną do zaprzeczenia doniesieniom dzienników, jakoby sułtan podejrzywając jednego ze swoich lekarzy o godzenie na jego życie, wydobył rewolwer i zastrzelił go na miejscu.

**Samobójstwo.** Do hotelu Stadtmüllera zajechał wczoraj rano mężczyzna, lat około 35, elegancki i zameldował się jako Zdzisław Lancy, aptekarz z Borysławia. Przez chwilę bawił w pokoju, który zajął, poczem wyszedł i powrócił dopiero w porze pobiednej. Od tego czasu, zdaje się, nie opuszczał wcale swego pokoju. Zachowywał się bardzo spokojnie i poważnie, tak, że nie zwracał na siebie niczyjej uwagi. Nagle koło godziny 9-tej wieczorem usłyszała służba hotelowa wystrzał rewolweru w pokoju Lancy'ego. Na odgłos strzału zbiegli się też obecni w hotelu przejezdni. Gdy weszli do pokoju, zastali w nim już tylko trupa. Celnym strzałem w serce L. odebrał sobie życie. Był on rzeczywiście aptekarzem w Borysławiu. Pozostawił żonę i dzieci. Przyczyną samobójstwa był, jak się zdaje, rozstrój nerwowy. Przy samobójcy znaleziono pugilares z kwotą 120 koron i blankietem wekslowym na 1000 koron.

**Zaręczyny ks. bułgarskiego.** Z Nicei donoszą, iż książę bułgarski Ferdynand zaręczy się w lipcu b. r. z księżniczką Ksenią Czarnogórską, młodszą siostrą królowej włoskiej. Uroczystość zaręczyn ma się odbyć na dworze rosyjskim.

**Nowy order włoski.** Król Wiktor Emanuel ustanowił nowy order — order pracy. Będzie on w rodzaju Legji honorowej francuskiej, z tą tylko różnicą, że otrzymają go tylko ci, którzy się zasłużą około rolnictwa, przemysłu i handlu. Włochy posiadają rozmaite odznaki orderowe, któremi też nieraz zbyt hojnie szafowano, zwłaszcza między latami 1880 a 890, skutkiem czego otrzymało odznaki komandorskie korony włoskiej lub św. Maurycego i Łazarza wielu ludzi, którzy potem skompromitowali się w nieczystych spekulacjach bankowych i przemysłowych. stąd i w „Panamino“ (jak nazwano krach Banca Romano) figurowali przeważnie *commendatori*. Nowy order zasługi około pracy narodowej nie będzie jednak tak często szafowany, albowiem według brzmienia dekretu nie będzie można udzielać rocznie więcej nad 80 odznaczeń W motywach dołączonych do dekretu, powiedziano jest, że skoro udziela się orderów tym, co się odznaczyli w wojnie lub wsławili się przez naukę lub sztukę, zatem należy się także ten zaszczyt tym, którzy się stali szczególnie pożytecznymi przez podniesienie rolnictwa, przemysłu i handlu. Myśl jest więc zupełnie słuszna. Order składać się będzie ze złotego krzyża z emalją zieloną i okrągłą tarczą z napisem: „Za zasługę w pracy“. Wstążeczka jest zielona z czerwonem.

**Pomnik Milana.** Francuski rzeźbiarz Mercier otrzymał zamówienie na pomnik ekskróla Milana, który ma stanąć na tarasie Kalimegdan w Belgradzie. Milan będzie odtworzony w generalskim mundurze, na swoim koniu bojowym. Piedestał ma być ozdobiony dwiema grupami: jedna będzie przypominała bitwę pod Kossową, która położyła kres dawnemu państwu serbskiemu; kobieta okryta żałobą i podtrzymująca rannego żołnierza ma uosobiać starą Serbię, u nóg jej będzie leżała złamana korona i spętany orzeł. Druga grupa przedstawia nową Serbję, na skrzydłach dwugłowego orła domu Obrenoviczów, zrywającego się do lotu. W jednej ręce trzyma sztandar, w drugiej — miecz. Po bokach piedestału, będą płaskorzeźby: na jednej król Milan otrzymuje z rąk baszy tureckiego klucze Niszu, na drugiej — ohwieszcza skupczynie swoje wstąpienie na tron. Posąg ma mieć ogółem 16 metrów wysokości i kosztować 250.000 fr., które będą zebrane drogą składek. Król Aleksander podał myśl uczczenia w ten sposób pamięci ojca. Pomnik ma być ukończony za trzy lata.

# Dział ekonomiczny.

— **Stan urodzajów.** Z okolicy Podwołoczysk piszą: Po długiej posusze spadły nareszcie obfite deszcze, które w oziminach już dobrze podrosłych sprawiły nieco szkody przez wyłożenie, a w części nawet połamanie ździebeł. Za to dobroczynnie podziałały na spóźniony dotąd rozwój jarych zasiewów, z wyjątkiem hreczki, którą wskutek gwałtownych ulew miejscami wraz z ziemią woda poznosiła. Stan łąk i koniczyny dobry.

— **Wiedeń** 12 czerwca Grupa finansowa Rothschylda odbyła wczoraj z pocztową Kasą oszczędności konferencję, na której omawiano bliższe szczegóły emisji pożyczki inwestycyjnej Prospekt pożyczki pojawi się we czwartek, emisja zaś nastąpi we wtorek.

— **Wiedeń** 11 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 20. Akcje austr. Zakładu kredyt. 677·50, Akcje węg. Zakł. kred. 6 9·—, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Unionbanku 559·—, Akcje Laenderbanku 412·25, Akcje Bankvereinu 478·—, Akcje Bodencredit 912·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 668 25, Akcje kolei połudn. 105·50, Akcje tramw. lit. a) 250·—, lit. b) 247·50, Akcje kolei Elbethal 490·—, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 462·—, Akcje Rima Muranji 483·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.860, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 293·—, Oblig. węg. indemn. 92 10, Renta majowa 98 60, Austr. renta koron. 96 05, Węgierska renta koron. 92 95, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·40, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99 75, 4 proc. listy Banku hipot. 90·—; 4 i pół proc. listy Banku hipot. 98·25, 5 proc. listy Banku hipot. 109·75, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 92·—; 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·25, Losy tureckie 106 25, Marki 117·50, Ruble 253·50.

— **Wiedeń** 11 czerwca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**



tej dziewczynki jasnowłosej, ślicznej w swojej czarnej sukience.

A kiedy wuj i siostrzenica oddalili się.

— Ależ ona jest wytworna, ta mała Bernard — mówił, patrząc ciągle na drzwi, któremi Zuzanna wyszła — postawa pełna elegancji... a w dodatku głos porywający... Ah! jaki ładny głos!... Dawno już bywa tutaj, mamo?

— Od kilku miesięcy, mój Janku. To ona zastępuje mnie przy fortepianie.

— A mama się na to nie skarży.

— Ani twój ojciec. Duży ma talent... który tu zagrzebie — dodała — i który na nic się nie przyda biedactwu. Lepiej, żeby miała kilkaset talarów renty.

— Bernard nic nie zostawił?

— Nic.

— Przynajmniej ładna...

— I to jej się na nic nie przyda... Co najwyżej do ułatwienia jakiego głupstwa...

— To ty, mamo, nie wierzysz w małżeństwo z miłości?

— Z panną bez posagu? Nie, mój drogi. Nasi właściciele winnic czego innego szukają dla swoich synów.

— Ona może też znaleść kogo innego, niż syna właściciela winnicy.

— Kogo naprzykład?

— Albo ja wiem... Człowieka bogatego... z dobrej rodziny...

— Który zrobiłby mezalians, żeniąc się z córką Bernarda, zmarłego w położeniu... bardzo nieprzyjemnem.

— Oh! zaraz, mezalians... dlatego, że Bernard nie miał szczęścia w interesach? Surowa jesteś, mamo.

— Mój Janku, wszystkie żony i wszystkie matki, jakie znamy, to samo ci powiedzą. To już tak jest. Nie możemy żadnych reform wprowadzać, musimy tylko tradycje zachować. A w obecnych czasach ta tradycja jest ostatnią, szanujmyż ją...



daje błogie uszczęśliwienie, jakiego nigdy nie zaznała dobra pani de Mussy.

Lecz obecnie dla zacnej kobiety nastały chwile szczęścia doskonałego... oswobodzenia. Zuzanna ostatecznie zajęła jej miejsce. Ah! ustąpione z uniesieniem radości.

Teraz młoda panienka, trzy razy na tydzień akompaniowała do arpegji Flawiana i piccicato Honoryusza; muzykalna do szpiku kości, gotowa grać wszystko — wszystko zaczynać od początku, — przychodząca z pomocą w trudnych miejscach gubienia taktu, — nieoceniona dla nieśmiałych, którym pomagała dyskretnie w niebezpiecznych, pasażach, wynoszona pod niebiosa przez swoich partnerów, nieustających w pochwałach dla niej.

— Zachwycające dziewczę, dobra natura, piękny talent..., Do czego, niestety, Hortensja dodawała:

— Jaka szkoda, że to wszystko na nic się jej tu nie zda!

— To fakt — twierdził Flawian — że nie sposób w jaki akompaniuje do sonaty Kreutzerowskiej, da jej znaleść na męża kogo innego, niż jakiego chłopaka wiejskiego, mającego chrapkę na winnice Lefresnel'a.

— Szczęśliwa będzie, jeżeli go jeszcze znajdzie. Lefresnel nie stary...

— I można długo czekać na spadek po nim.

— A tymczasem, ten Bernard zostawił biedactwu tylko swoje piękne oczy, żeby po nim płakały.

— A więc — mówił Flawian, nie czując nawet swego egoizmu — powinna zostać tak, jak jest i gdzie jest. Czegoż jej brakuje?

— Hm! hm! lecz zacna kobieta nic więcej nie powiedziała. Tak samo, jak jej mąż, zanadto była interesowaną w tem, żeby wszystko pozostało jak jest... Długo... długo... zawsze...

* * *

Tego wieczora odgrzewano Hummla.

*Losy. a)* procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1880 3 proc. 246·—; Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 3 proc. 243·25; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 397·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc. 258·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 237·—; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2 proc. 81·50; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 106·—. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 16·75; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 399·—; Clary 40 zł. m. k 143·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—; Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60·—; Ofen 40 zł. 157·—; Palffy 40 zł. m. k. 160·—; Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 49·25; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 25·—; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 200·—; Pożyczka Salcburska 20 zł. 78·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 233·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 394·50.

— **Berlin** 11 czerwca Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·90, Staatsbahny 143·40, Disconto Comandit 183·80, Berlińskie Tow. handl. 148·—, Laura 190·—, Bochumer 181·25; Kolej połu. wschodnio pruska 87·60, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 99·90, Kolej Meridional 136·25, Losy tureckie 110·60, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 173·25, Kolej Marienburg-Mławka 74·75, Konsolidation 324·—, Lombardy 25·25, Kolej Henry 93·90, Niemiecki bank narodowy 125·20, Kanada Profered 109·25, Akcje żeglugi hamburskiej 123·25.

— **Wiedeń** 11 czerwca. *(Giełda towarowa).* Cukier surowy od k. 24·20 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·20 do —·—. Tendencja spokojna.

— **Berlin** 11 czerwca. Austr. banknoty 85·10; spirytus 43·30.

— **Frankfurt** 11 czerwca. Austr. kredyty 213·30; Kolej państw. —·—; Laura 197·75; Disconto 184·—; Alpiny —·—.

— **Paryż** 11 czerwca. 3% renta 101·20; mąka 24·70.

## NEKROLOGJA.

†

**Antoni Alojzy Borzęcki**

**emeryt. urzędnik Dyrekcji galic. Banku hipotecznego i emeryt. c. k. oficjał kasy głównej w Krakowie**

zasnął w Panu dnia 11 czerwca 1901, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 67.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 13 czerwca b. r., o godzinie 6 popołudniu z domu przy ulicy Blacharskiej l. 1, na cmentarz Łyczakowski, na który żona i synowie krewnych, kolegów i znajomych zapraszają.

**Msza żałobna** odbędzie się dnia 15 czerwca 1901, o godzinie 10 rano w kościele OO. Dominikanów.

Lwów, dnia 11 czerwca 1901. 290

„Concordia". — A. Kurkowski.




Odpowiedzialny za redakcję:
**Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański**

Właściciele i wydawcy:
**Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp.**

Z drukarni M. Schmitta i Sp.




Po raz pierwszy Zuzanna spotkała się z tą muzyką zimną, poprawną, przestarzałą, — umarłą dzisiaj, dlatego, że szukała życia w stosowaniu się do mody swoich czasów, — a młoda dziewczyna grając, zamyślała wypowiedzieć o niej swoje zdanie wujowi, kiedy będą wracać wąską drożyną, prowadzącą prosto z zamku do domu doktora.

Lecz w tej chwili właśnie w przedsionku zrobił się straszny barmider.

Drzwi salonu otworzyły się nagle, trio zatrzymało się w najpiękniejszem miejscu *andante.*

— Dobry wieczór, ojcze... dobry wieczór, mamo...

— Ty, kochany!... Ty, tak, nie dawszy znać o sobie!...

Pani de Mussy objęła już za szyję Janka i dopiero wtedy nowoprzybyły spostrzegł, iż pomimo, że matka jest przy nim, ktoś pozostał przy fortepianie.

— Jakto?... nowa ofiara! Ah! dobry wieczór, doktorze.

A kiedy kłaniał się zdziwiony, młoda dziewczyna jasnowłosa, ładna, skłoniła mu w milczeniu główką.

— Moja siostrzenica — odezwał się Honorjusz — moja siostrzenica, którą ci przedstawiam, kochany Janku.

— A która mnie wyręcza, jak wiosna następująca po zimie — dodała wesoło pani de Mussy. — Lecz ty, dlaczego nas nie uprzedziłeś? Czy nie przytrafiło ci się co złego?

— Ależ nie... nie... Miałem ochotę ucałować cię, mamo... i w dodatku zapolować trochę.

— I tak nagle?

— Tak, słowo daję, ojcze. Wczoraj w klubie, mówiono o polowaniu... Wyrzucałem sobie trochę, mamusiu, żem cię zaniedbał tego lata...

— A chęć zabicia kilku kuropatw przyszła z pomocą wyrzutom... Urwis — rzekł ojciec, śmiejąc się. — Tak, dużo jest kuropatw... Zastąpią tłuste cielę, co?

A doktor z niewinną miną, dodał obojętnie:

— Nie sam będziesz polował, kochany Janku. Dziś rano



wszystkie okna w Saulaye były otwarte, robiono porządki, okurzania. Założę się, że baron przyjedzie także trochę postrzelać.

— Zmówiliście się zatem? — odezwała się pani de Mussy.

— Ależ nie, napewno — protestował energicznie młody człowiek. Nie wiedziałem nawet... zupełnie...

I zwracając na inny przedmiot:

— Lecz niech nie będę przeszkodą w muzyce, ojcze. — Przedewszystkiem nie chcę cię pozbawiać przyjemności słuchania twojej czarującej partnerki.

— Oh! — rzekł doktor — na dziś muzyka skończona i czas nam do domu.

— I oto wypędzam państwa!... Będę żałował, żem przyjechał... pani wyjdzie z bardzo złą opinją o mnie... Niegrzeczny jesteś, doktorze!

— Mój drogi Janku, pani... której na imię Zuzanna, innym razem da ci posłuchanie, którego domagasz się z rezygnacją godną uznania. To zdarza się trzy razy na tydzień. Będziesz więc tego miał dużo, a nawet więcej niżbyś pragnął.

A mówiąc, skończył przygotowania do odejścia.

— Więc stanowczo — odezwał się Janek, idąc do Zuzanny — wuj uprowadza panią i powie, że ja jestem przyczyną jej ucieczki... Proszę pani, nie wierz ani słowa i tylko do niego miej żal za przerwanie koncertu w Chastenay. Ja jestem niepocieszony...

Uśmiechnęła się, co ją jeszcze ładniejszą zrobiło.

— Pani de Mussy powie panu zaraz, że nie podziela pańskiego zdania... i przyznasz, że ona ma rację... Jeżeli już teraz nie jesteś pan o tem przekonany.

Powiedziała to głosem dźwięcznym, trochę poważnym, głosem, który był jednym z jej powabów... a słuchając go, Janek oniemiał prawie... nie znalazł żadnej odpowiedzi dla